

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, piekarnia pana Celińskiego, egzekucja przy kirkucie, ucieczka więźniów z egzekucji, Wałdowski Antoni, egzekucja Antoniego Wałdowskiego

Dwóch więźniów przeżyło egzekucję pod murem kirkutu

Mogę tylko opowiedzieć takie zdarzenie, które mi bardzo utkwilo w pamięci. To był rok 1942? Może 1941? Byłem dzieckiem, miałem pięć lat, ale pamiętam szczegół, czy sześć? Pamiętam szczegół taki, że obok mego miejsca zamieszkania na Białkowskiej Górze, była piekarnia Celińskiego. On stoi, stary budynek, w którym ta piekarnia się znajdowała. I podczas drugiej egzekucji, tu gdzieś przy tym murze na kirkucie dwóch więźniów wyszło z tego grobowca, zostali przysypani przez pozostałych więźniów odprowadzonych na zamek, ale jakoś się wydostali. Ziemia się podniosła, oni wyszli. Tego nie widziałem, ale w tym czasie, może godzinę później, kupowałem u Celińskiego pieczywo, bo matka wysłała mnie po pieczywo do piekarni, bo wtedy tylko w piekarni można było w pieczywo się zaopatrzyć. I ze mną był też po to pieczywo najstarszy syn mego sąsiada, który mieszkał w tej kamienicy Wałdowskiego - Wałdowski Staszek. On był wtedy też po pieczywo. W tym czasie do Celińskiego zgłosiło się tych dwóch rannych, co się sami uratowali, niedostrzelonych więźniów. Jeden był lekko ranny, to go Celiński opatrzył, i on już poszedł sobie tam gdzieś w swoje miejsce, bo znał ten teren, z tego terenu widocznie pochodził. A drugi był poważniej ranny, i Celiński kazał mu odpocząć. No, ale ten człowiek nie zdążył odpocząć, bo Staszek Wałdowski szybko wrócił do domu i za jakieś kilkadziesiąt minut, jak później opowiadał Celiński, przyjechała żandarmeria czy gestapo, i tego człowieka rannego z z tej piekarni zabrano. Co się z nim stało? Tylko możemy domniemywać, że przypuszczalnie dokończono tę egzekucję, może w innym miejscu. A może nie? To tego nie potrafię powiedzieć. I kto to jest Wałdowski? Ja mieszkałem w kamienicy przy Białkowskiej Górze, gdzie mieszkało siedem rodzin. Moim sąsiadem przez ścianę był pan o nazwisku Wałdowski Antoni. Był to folksdojcz. Był w stopniu feldfebla. Był dowódcą straży wartowniczej na Zamku Lubelskim, przez całą okupację, do czerwca 1944 roku. I ten synek gorliwy wiedział jaką funkcję

tata pełni, widocznie przyleciał do domu, powiedział ojcu, ten odbył odpowiedni telefon i tego drugiego więźnia z piekarni Celińskiego żandarmeria zabrała. Pan Wałdowski zginął w 1944 roku, chyba w czerwcu, to był początek lata, bośmy, pamiętam, już chodzili na bosaka. To było gdzieś jakieś dwa, trzy miesiące przed ucieczką Niemców, a wejściem Rosjan, czyli tuż przed końcem wojny. Na Wałdowskim wykonano wyrok. Zatrzymano ciężarówkę, którą jechał, to była więźniarka, gdzie wiozł więźniów. Zatrzymali go partyzanci przy ulicy Kąpielowej, była to boczna ulica Przemysłowej. Już tej ulicy nie ma w tej chwili. Przemysłowa, to jest boczna Wyszyńskiego, a kiedyś Buczka, tutaj jak się idzie w kierunku łąk Krauzego, tam są teraz ogrody działkowe. Tam była ulica Kąpielowa. I na tej Kąpielowej zatrzymali partyzanci samochód, odczytali wyrok Wałdowskiemu i tam go rozstrzelali. Ktoś powiadomił jego żonę, no i jej synowie pobiegli, a ja z nimi, bo się z nimi kolegowaliśmy, bo mieszkaliśmy w tej samej kamienicy, tośmy pobiegli. Widziałem tego Wałdowskiego już martwego. Byłem nawet na jego pogrzebie, stąd wiem, gdzie on leży, bo leży na Unickiej pochowany. Nie pamiętam dokładnie daty, wiem, że to był początek lata, ale to już było ciepło, i dwa miesiące później wkroczyli już Rosjanie, Niemcy uciekli, już było po wojnie w naszym regionie.

Data i miejsce nagrania	2021-06-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Mcejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"